

O sonetach modlitewnych Marka J. Stępnia

(Dokończenie ze strony 4)

w porządku poznania rzeczy najważniejszych dla człowieka. A tymi są prawdy eschatologiczne najściślej związane z doświadczeniami egzystencjonalnymi i doznaniem mistycznymi. Do tych prawd dociera się w aktach wiary, bo nie dla naturalnego rozumu, a jedynie Wiary otwierają się one w swojej rzeczywistości. Okazuje się jednak, że nasz poeta powodowany konfesyjną wręcz szczerością, ukazuje również znaki niepokoju i momenty słabości owej wiary, jej pewność wystawiając jak gdyby na próbę zwątpienia. Ale są to tylko momenty, po których następuje tym większy przypływ zaufania i tym większa tęsknota za światłem „boskich ogrodów”, za spotkaniem z Bogiem. Owe chwile zwątpienia nadają tym większego autentyzmu religijno-mistycznej postawie poety. Wiemy przecież, że i najwięksi święci nie byli od nich wolni. Teologia tłumaczy to aktywnością szatana, który potrafi przenikać nawet tam, gdzie zbiera się i koncentruje największa świętość. Spójrzmy na niektóre z takich fragmentów wierszy, w których pojawia się motyw zwątpienia, a w ślad za nim znaki zapytania prowokujące do tym większej afirmacji tego, co nakazuje nam wiara, a więc i do eschatologicznej afirmacji cierpienia i wreszcie afirmacji samej wiary:

Jak stać się dzieckiem, aby być zbawionym,
Dom odbudować i ścieżki człowieka?
Jak ciągle wierzyć, że Bóg na nas czeka,
I niepotrzebne Mu ludzkie pokłony.
(20, XVII)

W tak wielu miejscach przychodzisz do świata
Zostawiasz znaki w płonących dolinach.
Czy je widzimy próbując omijać
Krzyk i cierpienie wykluczonych braci?
(17, XIV)

A oto strofa mówiąca o losie człowieka, u którego w zawody idzie „światło wiary” i „mrok zwątpienia”, wtedy gdy poszukuje właściwej drogi wiodącej do właściwego celu, którym jest spełnienie jego wszystkich egzystencjonalnych potencji wypełniających jego byt:

Ścieżka z chwil ułożona – cegiełek istnienia –
W nieciągłości się kryje, nie widać jej wcale.
I nie wiem dokąd idę: ku zgubie czy chwale,
Przeszyty światłem wiary i mrokiem zwątpienia.
(5, II)

Zwątpienie jednakże nie musi oddalać od Boga:

Choć nie wiem, dokąd idę, chcę przebywać z Tobą
(12, IX)

Człowiek z natury nie jest w stanie pojąć tajemnicy własnego istnienia ani zrozumieć natury świata i jego stwórcy – Boga:

Twoich ścieżek nie ogarnę,
Równań świata nie zrozumieć (43, XL)

Istnienie nasze jest pielgrzymowaniem do Boga. Popycha nas ku Niemu wiara i nadzieja. Akt spełnienia naszego bytu (w sensie religijnym) jest aktem miłości. Ów akt kończy pielgrzymowanie. Póki jednak pielgrzymujemy po tej ziemi, „Królestwo ducha (...) ciągle jest przed nami!” (27, XXIV). Nie traćmy zatem wiary i nadziei, zdaje się nam mówić nasz mistycyzujący poeta.

Na początku tego szkicu postawiłem problem relacji żywej, konkretnej osobowości autora i osobowości, jaką można odczytać z jego lirycznych wierszy. Teoretyczno-literacka kategoria „podmiotu lirycznego” została utworzona po to, aby nie utożsamiać tych dwu rodzajów osobowości. Odgrywa ona ważną praktyczną rolę w odczytywaniu warstwy znaczeniowej utworów lirycznych zwłaszcza współczesnej epoki, kiedy to poezja liryczna zatraciła niemal doszczętnie charakter wyznania emocjonalnego, a także i intelektualnego swego autora, przyjmując często charakter mniej lub bardziej swobodnej gry językowej, żonglerki znaczeń. Inaczej pod tym względem było w poezji czasów dawniejszych. Tam podmiot liryczny wiersza i żywy osobowy podmiot autora nie były zbyt od siebie oddalone, przede wszystkim w warstwie logiczno-znaczeniowej, intelektualnej, ale również i w warstwie znaczeń emocjonalnych. Bywało, że mieliśmy do czynienia z liryczną spowiedzią bliską wyznaniu autentycznych przeżyć, pragnień i przekonań, które odsłaniały nam obraz żywej osobowości autora.

I tak właśnie jest w omawianym tu cyklu Marka Jerzego Stępnia. Ma on charakter na wskroś konfesyjny i pod tym względem sytuuje się w obszarze poezji tradycyjnej. To nie jest jakiś „podmiot liryczny”, lecz sam poeta Marek Jerzy Stępień wyraża swoje autentyczne przeżycia i pragnienia. Dane mi było poznać bliżej tego poetę podczas spotkań na poetyckich imprezach w Limanowej, które są dziełem jego pomysłu, pod nazwą „Poetyckie Ogrody”. Prowadziłem z nim długie rozmowy na tzw. poważne tematy, głównie religijnej natury. Ostatnim razem zwierzał mi się, że kiedy znalazł się w Medjugorje, dokąd udał się powodowany względami nie turystycznymi, lecz właśnie religijnymi, doznał tam szczególnych przeżyć trudnych do zwykłego ich opisanie i wyrażenia, a mających jakąś niezwykłą siłę duchowego działania. Doświadczył tam szczególnej tęsknoty do Boga, a zarazem jakby Jego bliskości. Zrodziło się w nim pragnienie wyrażenia treści tych przeżyć, w których dominującym motywem okazuje się kult świętości Boga i poczucie zależności od Niego. Doświadczył tego w tym miejscu, gdzie miała się objawić Matka Boża. Kościół tego prywatnego objawienia oficjalnie nie uznał, lecz jest ono mimo to traktowane jako miejsce wyróżnione w sensie religijnym. I zmierzając doń rzesze pątników. Jednym z nich był nasz poeta. Znam jego wcześniejszą twórczość zarówno poetycką jak i eseistyczną. Cechuje ją dążność do prawdy rozumianej jako wiedza o istocie rzeczywistości w aspekcie antropologicznym. Autor jest z wykształcenia inżynierem i znajomość języka matematyki wyższej i fizyki przydaje mu się niejednokrotnie, gdy rozważa w swoich esejach kwestie światopoglądowe dotyczące problematyki kosmologiczno-filozoficznej.

Rozważania jego poniekąd mogą kojarzyć się z tymi, które znajdujemy w pracach ks. prof. Michała Hellera. Ich głównym celem nie jest naukowe poznanie przyrody, lecz miejsce człowieka w niej i przede wszystkim obecność Boga, wobec którego rozstrzygają się losy świata i człowieka. Tak więc problematyka przenikająca na wskroś omawiany teraz tomik *Sonetów dla Boga* nie jest jakąś nowością w jego trudzie literackim, lecz raczej zwieńczeniem poetyckich i myślicielskich wysiłków liczących sobie kilkadziesiąt lat (autor urodził się w 1955 roku, wiersze pisze od siedemnastego roku życia). Zwieńczeniem, gdyż żaden jego poprzedni tomik nie równa się pod względem dojrzałości artystycznej i intelektualnej *Sonetom*. Nie można jednak mówić o jakiejś ich wyjątkowości pod tymi względami. Zapowiadają go bowiem niektóre wcześniejsze utwory, a najbardziej te, które wypełniają tomik *U podnóża odwiecznej góry* wydany równocześnie z *Sonetami*, tj. w 2016 roku. Trzeba było jednak tego szczególnego przeżycia religijnego, wyjątkowego momentu egzystencjalnego, jakiego doznał poeta w Medjugorje, aby powstał tak niezwykły cykl jak *Sonetów dla Boga*. Niezwykły także pod względem artystycznym, bo choć wprawnie oko wrażliwego i uważnego czytelnika może wyłowić w nim niejedno miejsce nie pogłębione stylistycznie to jednak znakomicie górują obfitością frazy i całe strofy imponujące głębią słowa i poetyckiego obrazu.

Nie ukrywam, że zaskoczyła mnie i zastanowiła forma sonetowa tego cyklu. A jeszcze bardziej to, że sonety te są niemal bezbłędne pod względem wymagań formalnych. Bo i kto dzisiaj potrafi pisać dobre wiersze rymowane, a cóż dopiero sonety? Narzuca się pytanie, skąd taki skok jakościowy i językowa głębia u współczesnego poety? Jest to niewątpliwie wynik nadzwyczajnej koncentracji myśli i wyobraźni – żywiołów wykorzystanych tu do złożenia hołdu Bogu w pokorze pątnika, pielgrzyma – nie tylko tego z Medjugorje, lecz pielgrzyma, jakim jest człowiek na tej ziemi. Sonety Stępnia zawierają uniwersalne przesłanie, w pełni zrozumiałe i odczuwalne dla ludzi wrażliwych religijnie ze względu na swoją treść, a dla innych mogą być źródłem satysfakcji estetycznej ze względu na niebanalny artym.

Na ten ostatni składają się dobrze uwyraźniony rytm – zazwyczaj trzynastozgłoskowca (choć nie tylko), przekonywujące obrazowanie i przede wszystkim symbolizacja wszelkich przywoływanych przedmiotów wziętych zarówno ze świata przyrody jak i z sytuacji, by tak rzec, społecznych, międzyludzkich. Może właśnie dlatego, że sonety te poeta przeznacza dla Boga, to postarał się, aby to nie był zwyczajny dar, lecz dar nadzwyczajny – zaufanie i wiara podana w formie pogłębionego symbolicznego słowa.

Sonetów dla Boga Marka Jerzego Stępnia zasługują w pełni na to, aby stać się ważną i stałą częścią polskiej poezji religijnej przełomu XX i XXI wieku.

prof. Kazimierz Świegocki

Marek Jerzy Stępień, *Sonetów dla Boga*, Limanowa 2016, s. 46.